Młodzi adepci sztuki zazwyczaj rozwijają swoje pasje, umiejętności i zainteresowania pod okiem pedagogów, którzy towarzyszą i wspierają ich w tym procesie dzieląc się doświadczeniami, przekazując wiedzę oraz formułując zadania i wyzwania. A wszystko po to, by na końcu tej drogi młody artysta miał warsztat, umiejętności i odwagę, by realizować własne wizje artystyczne stając (już) sam na sam z płaszczyzną białego płótna. O trudności tego zadania wspominali wielokrotnie uznani artyści. Vincent van Gogh w jednym z listów do swojego brata, Theo van Gogha, przyznaje: *Wielu malarzy boi się pustego płótna, ale puste płótno boi się malarza pełnego pasji, który potrafi przełamać owo hipnotyzujące „nic nie potrafisz”.*

Pandemia, która brutalnie wkroczyła prawie we wszystkie obszary naszego życia, nie oszczędziła również procesu dydaktycznego i wywróciła go do góry nogami. „Finalne zadanie” zostało określone na samym początku, kiedy młodzież samodzielnie musiała zmierzyć się z płaszczyzną białego płótna. To ogromnie trudne zadanie, które niejako los postawił na ich drodze.

W ten proces dydaktyczny, w którym młodzież rozwija się pod okiem pedagogów, wpisany jest już od wielu lat Ogólnopolski Plener Rysunkowo – Malarski im. Krystyny Drążkiewicz dla najzdolniejszych uczniów najstarszych klas liceów plastycznych. Jak wspominają organizatorzy: *Plener o zasięgu ogólnopolskim daje uczniom szansę porównywania artystycznych umiejętności i poziomu wiedzy warsztatowej, jest tym samym cenną ofertą edukacyjną. Wspólnie spędzony czas, wypełniony aktywną pracą, jest także okazją dla budowania pozytywnej przestrzeni społecznej, stanowiącej dobre tło dla indywidualnych zmagań artystycznych.*

W 2020 i 2021 roku (z wiadomych względów) organizatorzy nie mieli możliwości kontunuowania pleneru. W tej nowej sytuacji stanęli na wysokości zadania i niejako „w zastępstwie pleneru” postanowili, w innej formie, skłonić młodzież do wytrwałej i systematycznej pracy powołując do życia Ogólnopolski Konkurs Malarski pt.: „Pejzaż – moje miejsce” dla uczniów najstarszych klas liceów plastycznych „RYCHWAŁ 2021".

Tematem, katalizatorem do podjęcia działań artystycznych, stał się pejzaż. Ten temat, podejmowany od wieków zarówno przez uczniów, jak i przez uznanych artystów jest pełen „klasycznych” wyzwań plastycznego obrazowania. Są nimi np.: niebo, roślina, drzewo, światło czy rytm. Motyw pejzażu otwiera także kolejne skojarzenia, tak bardzo aktualne, jak choćby granica, horyzont, codzienność, nastrój, chwila... Wśród nadesłanych prac pojawiały się najczęściej (zgodnie z założeniami regulaminu) przedstawienia z najbliższego otoczenia – sceny wiejskie i górskie, ale również weduty, krajobrazy marynistyczne czy pejzaże ze sztafażem.

Na podium (jak się później okazało) stanęły same panie. **Martyna Zalewska** ciekawie wykorzystała niebieski kolor podłoża, czyniąc go w obrazie zarówno konturem obiektów, wykorzystując jako płaszczyznę wody i wreszcie budując za jego pomocą świetlistość w obrazie. Plamy położone szybkimi pociągnięciami pędzla trafie określają formy dryfujących na wodzie żaglówek. W innej kompozycji tworzą ściany wiejskiej architektury, w której dodatkowo autorka wplotła ciekawie plamy zbudowane z podstawowych kolorów, niejako

prosto z tubki. To dowód, że bogactwo kolorystyczne może charakteryzować jej malarstwo, o czym dodatkowo świadczy trzecia kompozycja autorki przedstawiająca kadr z wiejskimi domami.

Daria Wasik snuje malarskie opowieści o codziennym otoczeniu, które pozornie nie ma nic ciekawego do zaoferowania. Kadry jej obrazów przedstawiają schody, dachy i kominy, jak również fragment budowy (prawdopodobnie na kolei). W szarości motywów jest zawarta intryga, w którą przeplatają się ciepłe akcenty (róże i żółcienie) świadczące o wrażliwości autorki na kolor. W tych pracach na szczególną uwagę zasługują również rozwiązania kompozycyjne. Betonowe słupy odważnie budują rytm w jednym z obrazów, w drugim diagonalną kompozycję określają trafie wykreślone barierki schodów.

Weronika Pilacka postawiła sobie trudne zadanie zmierzenia się z różnymi materiami. Na jednym z obrazów motywem głównym jest woda. To ona wypełnia cały kadr obrazu, a „portretowane" przez artystkę miejsce, możemy odczytać tylko w pejzażu odbijającym się w jej tafli. Na drugim z obrazów najsilniejsze źródła światła, a co za tym idzie – największe kontrasty pojawiają się w ekranach telefonów komórkowych trzymanych przez, określone ciemnymi plamami, postacie widoczne na pierwszym planie. Widoki w taflach telefonów dodatkowo, same w sobie, mogą być odczytywane jako miniaturowe obrazy, będące z powodzeniem ciekawym motywem do dalszych (przypuszczalnie abstrakcyjnych) rozwiązań malarskich.

Kompozycja **Aleksandry Ptasińskiej** przypomina malownicze szlaki w rejonie Gór Stołowych. W leśny pejzaż, malowany swobodnie z rozwibrowaną kolorystyką, wdziera się, a właściwie komponuje architektura stromych schodów. Pierwszy ich stopień zaznaczony jest nasyconym żółtym kolorem, który trafnie buduje pierwszy plan w obrazie.

Oliwia Kołodziej w swoich obrazach pokazała wachlarz rozwiązań malarskich. Plamy tworzące przestrzeń malowane są laserunkowo i miękko z przejściami tonalnymi, a dopełniają je kształty położone impastowo. To wszystko na niewielkich formatach, w którym motywem przewodnim stały się dla autorki drzewa.

Ponieważ nie mogliśmy być w tym roku razem, chciałabym w tym krótkim tekście skierować kilka słów bezpośrednio do Uczestników Konkursu. Gratuluję Wam wszystkim! Gratuluję podjęcia wyzwania, zakwalifikowania do konkursu i na towarzyszące mu wystawy w Kościelcu, Poznaniu i Warszawie. Oczywiście szczególnie gratuluję wyróżnień i nagród. Mam nadzieję, że niebawem spotkamy się (i właściwie poznamy) w murach Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. W Waszych pracach widoczne były ciekawe rozwiązania, poszukiwania, zmagania i niekiedy błędy, ale co najważniejsze Wasz potencjał artystyczny. Staraliśmy się (z całym Jury Konkursu) to docenić i możliwe najlepiej ocenić, uwzględniając trudną sytuację, w jakieś się znaleźliście.

I na koniec rada (klasyczna przy większości korekt) – nie zrażajcie się niepowodzeniami! Uznani artyści też bywali poddani krytyce. Stanisław Witkiewicz w artykule „Tygodnika Ilustrowanego" z 1889 roku tak napisał o twórczości jednego z największych polskich pejzażystów, jakim był Józef Chełmoński: *Czasem jasne, ścisłe, skończone i obmyślane, to znowu są jego prace niedopowiedziane, niedoczute, niedomyślane i zaledwie naznaczone.*

Talent jego nie rozwijał się stopniowo i systematycznie, lecz szedł gwałtownymi rzutami, zatrzymywał się chwilę i znów porywał naprzód. Oczywiście, skrajnie nie spoczywajcie na laurach – rysujcie i malujcie dalej. Najlepiej codziennie! Nauka w liceum i (już za chwilę) na studiach to najlepszy czas na zbieranie doświadczeń, które mogą stać się solidną bazą w dalszym życiu zawodowym. Sztuka jest drogą stawiającą nieustanne wyzwania. Hokusai wyraził to na końcowej stronie dwóch tomów „Sto widoków góry Fuji" słowami*: W wieku siedemdziesięciu trzech lat pojąłem istotę budowy zwierząt, ptaków, owadów i ryb, a także istotę życia ziół i roślin. Dlatego też, kiedy skończę lat osiemdziesiąt sześć, pójdę dalej. W wieku lat dziewięćdziesięciu jeszcze bardziej zgłębię ich ukryty sens, a kiedy będę miał lat sto, być może osiągnę boski wymiar.* I dużo oglądajcie – zwłaszcza uznanych mistrzów malarstwa! W ich dziełach kryją się „podpowiedzi" na ciekawe kompozycje, na dobrze dobrany kolor, na światło i wreszcie w całości – na formę. I jeszcze na koniec – uważnie czytajcie regulaminy konkursów. Kilka z nadesłanych prac musieliśmy z bólem serca odrzucić, bo nie spełniały stawianych wymów prac na płótnie.

Aktualne wydarzenia (nie chcąc znów nazywać ich pandemią) zweryfikowały nasze przyzwyczajenia i potrzeby. Z wielu niestety musieliśmy zrezygnować... Ale wracamy z radością do tego, co jest dla nas ważne i wartościowe. Wśród nich jest niewątpliwie Ogólnopolski Plener Rysunkowo – Malarski im. Krystyny Drążkiewicz dla najzdolniejszych uczniów najstarszych klas liceów plastycznych.

Do zobaczenia więc za rok!

Agata Nowak,
Uniwersytet Artystyczny
im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu